Nr. 51. **Kraków, Czwartek 31 Stycznia 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

CENA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Uchwalenie projektu reformy wyborczej do Sejmu. — Kandydatury konserwatywne w miastach.— Prześladowanie redaktorów polskich w zaborze pruskim. — Przeniesienie wyższych zakładów naukowych z Królestwa. — Dymisya Polonyiego. — Tajemnicza śmierć rewolucyonisty.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

W sprawie onegdajszego sensacyjnego sądu doraźnego nad bandytą, o którym donieśliśmy wczoraj w telegramach, pisze nam nasz korespondent warszawski N. pod datą 29 b. m.:

Dziś popołudniu do dyrektora banku handlowego p. Sawickiego przyszedł jakiś młody człowiek w uniformie elektrotechnika i zażądał 1000 rb., podając się za członka P. P. S. i oświadczając, że koledzy czekają na ulicy i że on nie wyjdzie, dopóki żądanej sumy nie dostanie.

Po chwili weszło trzech nieznajomych, którzy oświadczyli p. Sawickiemu, iż są bojowcami i że chcą się rozmówić na osobności z owym młodzieńcem i że celem przybycia ich jest obronić dyrektora Sawickiego przed sprytnym oszustem, podszywającym się pod miano partyi.

Potem przybyli wyprowadzili owego młodzieńca do osobnego pokoju i zostali tam, zakazawszy służbie wchodzenia do nich, a nawet nakazawszy usunięcie się z korytarzy.

Po pewnym czasie wszyscy tylnemi schodami zeszli do bramy i znikli.

Po chwili stróż zauważył w bramie zwłoki owego młodzieńca, który przyszedł w celu wymuszenia od dyrektora Sawickiego 1000 rubli. Strzału nikt nie słyszał.

Z innego źródła dowiaduję się o następujących szczegółach: Widocznie po ucieczce sprawców zamachu rozległy się dzwonki alarmowe, z których kilka umieszczonych jest zewnątrz gmachu. Na odgłos alarmu znajdujący się na zewnątrz żołnierze pobiegli do bramy, która jednak była zamknięta tak, że z trudem żołnierzom udało się dostać do środka, gdyż wejście zagradzał leżący jakiś człowiek w granatowych z zieloną wypustką spodniach. Obok leżała czapka z 2 skrzyżowanymi młotkami nad daszkiem. Głowa leżącego obwiązana była workiem.

Gdy worek zdarto, oczom żołnierzy przedstawił się straszny widok. Czaszka leżącego przeszytą była kilku kulami rewolwerowemi na wylot, tak, że na włosach widniały ślady mózgu.

Znajdujący się wewnątrz żołnierze dla ochrony skarbca twierdzą, że strzałów nie słyszeli. Również strzałów nie słyszał policyant i żołnierz przed bankiem.

Kto zabił bandytę, na razie niewiadomo. Istnieje podejrzenie, że zabity jest jednym ze znanych prowokatorów, który wobec coraz mniej rentującej się pracy na gruncie warszawskim, zajął się bandytyzmem.

(Telegramy „N. Reformy" z 31 stycznia.)

Losy wyższych szkół w Królestwie.

Warszawa. Komisya, obradująca pod przewodnictwem prof. Malickiego, postanowiła fundusze środków naukowych uniwersytetu warszawskiego zużytkować w nowym uniwersytecie, mającym powstać w Warszawie na początku roku przyszłego. Uniwersytet ten ma istnieć równorzędnie ze starym, o ile ten ostatni będzie otwarty. Można się domyślać, że komisya uznała możność istnienia dwóch uniwersytetów w Warszawie: polskiego i rosyjskiego. Nominalnie do uniwersytetu warszawskiego uczęszcza obecnie dziewięciu studentów (!!).

Politechnika warszawska, o ile do 1 września nie zostanie otwartą ponownie, zostanie przeniesiona do Nowoczerkaska.

Istnieje również projekt przeniesienia instytutu agronomicznego z Puław do Kurska.

Instytut weterynaryi także ma być przeniesiony z Warszawy do innego miasta, rdzennie rosyjskiego.

Projekt przeniesienia wymienionych szkół będzie w tych dniach przedłożony Radzie ministrów do ostatecznego zatwierdzenia.

Wyborcy polscy w Petersburgu.

Petersburg. Na zgromadzeniu wyborców polskich w Petersburgu uchwalono głosować na listy wyborcze konstytucyjnych demokratów.

Prawybory w Rosyi.

Moskwa. Wbrew tendencyjnym doniesieniom Pet. Aj. tel., prawybory w całem państwie dały rezultaty dla rządu ujemne. Robotnicy głosowali niemal wyłącznie na socyalistów, włościanie na trudowników, a miasta na kadetów.

Otwarcie uniwersytetu w Moskwie.

Moskwa. Senat uniwersytecki w porozumieniu z radą delegatów studenckich, t. zw. „starostów", postanowił wznowić wykłady na tutejszym uniwersytecie.

Ograniczenie kompetencyi sądów polowych.

Petersburg. W wyższych sferach rządowych postanowiono ograniczyć działalność sądów polowych. Mają być one odtąd stosowane tylko w sprawach o zamachy polityczne. Inne kategorye przestępstw, jak np. wywłaszczenia lub napady bandyckie, mają być z pod kompetencyi sądów polowych wyłączone.

Palenie rubli papierowych.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga, że dnia 29 b. m. wycofano z obiegu i spalono w Banku państwowym 25 milionów rubli papierowych. Obecnie znajduje się jeszcze w obiegu rubli papierowych za 1230 milionów rubli.

Zastrzelenie dyrektora więzienia.

Petersburg. W głównej ulicy dzielnicy Wasilewskiego Ostrowu nieznani sprawcy zastrzelili dyrektora więzienia Gudiena i zranili dozorcę więziennego. Gudien był dyrektorem więzienia, gdzie przebywają przeważnie więźniowie polityczni.

Udaremniony pogrom żydów.

Odessa. Uzbrojona banda t. zw. „białych gwardzistów" (czarna sotnia) napadła na zamieszkałą przez żydów ulicę Preobrażeńską, z zamiarem urządzenia pogromu żydów. Natychmiast jednak zarekwirowano wojsko, ulicę napadniętą zamknięto i wszystkich „gwardzistów" aresztowano. Rzecz cała skończyła się na panice wśród żydów. (Widać więc, że władze rosyjskie, jeżeli chcą, umieją zapobiegać pogromom. Przyp. Red.).

Aresztowania.

Radomsk. W jednym z domów przy ul. Krakowskiej policya tutejsza wykryła zebranie członków P. P. S. Aresztowano 38 osób, przy których znaleziono wydawnictwa tej partyi.

Bandytyzm.

Warszawa. Do sklepu Leona Piechowskiego w Utracie pod Warszawą wtargnęło czterech bandytów, z których dwóch przyłożyło lufy rewolwerowe do głów właściciela i jego żony, żądając wydania 200 rubli. Gdy ci jednak odmówili żądaniu, dwaj drudzy bandyci rozpoczęli rewizyę, zabierając 65 rubli gotówką oraz kosztowności wartości kilkudziesięciu rubli. — Bandyci zbiegli w stronę Pragi.

Do składu win Dąbrowskiego na rogu ulicy Wspólnej i Nowo-Wielkiej wdarło się kilku bandytów, którzy zażądali pieniędzy. Nie czekając na odpowiedź, bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów. Kule na szczęście nikogo nie trafiły. Bandyci w obawie przed nadchodzącym patrolem zbiegli, nie zdoławszy nic zabrać.

Zdrowie Tołstoja.

Moskwa. Z powodu pogłosek o chorobie hr. Lwa Tołstoja, korespondent Pet. Agencyi tel. odwiedził w Moskwie syna hrabiego i dowiedział się, że Lew Tołstoj, który ciągle mieszka w Jasnej Polanie, chory był w grudniu na influenzę; temperatura podniosła się była wówczas do 39 stopni. Ale w czasie świąt Bożego Narodzenia zdrowie hrabiego poprawiło się. Obecnie Tołstoj przechodzi bronchit. Choroba ma przebieg normalny, niebezpieczeństwa niema.

Dymisya Polonyi'ego.

(Tel. „N. Reformy" z 31 stycznia).

Budapeszt. Dzienniki wieczorne donoszą, że Polonyi wręczył już Wekerlemu pisemną prośbę o dymisyę. Wekerle prośbę tę natychmiast wysłał do kancelaryi gabinetowej do Wiednia. Ogłoszenie dymisyi nastąpi w piątek lub sobotę. Polonyi, wbrew opinii kilku członków gabinetu, chce jeszcze zabrać głos na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu, aby umotywować swoją dymisyę.

O godzinie 1 w południe odbyła się u Polonyego konferencya, w której wziął udział Kossuth i Apponyi. Postanowiono starać się o to, aby Sejm węgierski uchwalił, że dymisyę Polonyego przyjmuje z ubolewaniem do wiadomości i wyraża nadzieję, że sąd da mu odpowiednią satysfakcyę.

Budapeszt. (Węg. Biuro kor.) Polonyi nie będzie dzisiaj obecnym w Sejmie podczas zawiadomienia o jego dymisyi i będzie prawdopodobnie zaniechanem uroczyste pożegnanie w Sejmie.

Budapeszt. Partya niezawisłości odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem ministra handlu Kossutha konferencyę. Przewodniczący doniósł o dymisyi Polonyego. Minister oświaty wniósł następnie rezolucyę, pochwalającą działalność Polonyego, jako ministra sprawiedliwości, i wyrażającą mu z powodu niej pełne uznanie, oraz dającą wyraz ubolewaniu z powodu jego ustąpienia i zaznaczającą, że partya z całem zaufaniem oczekuje wyroku sądowego. — Przeciw tej rezolucyi przemawiali hr. Karoli, hr. Bethlen i hr. Zichy. Rezolucyę przyjęto znaczną większością. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przejściem do porządku dziennego pos. Hoytsy przedłoży tę rezolucyę imieniem partyi, jednakże uchwała nie będzie powziętą, ponieważ przed porządkiem dziennym według regulaminu uchwała zapaść nie może.

Katastrofa w Reden.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 31 stycznia).

Przyczyny katastrofy.

Berlin. W komisyi budżetowej Sejmu pruskiego przedłożył sekretarz ministerstwa handlu depeszę, nadeszłą od ministra handlu z Saarbrücken, podającą, iż przyczyną katastrofy była eksplozya gazów. — Dotychczas wydobyto 62 zwłok i 25 rannych, jednak nie niebezpiecznie. Brakuje 86 robotników, którzy prawdopodobnie również zginęli. Strażnicy mieli donieść, że szyb jest wolnym od gazów, nie można było jednakże stwierdzić tego faktu, gdyż obaj strażnicy zginęli.

Saarbrücken. Przypuszczają, że przyczyną katastrofy było albo pęknięcie lampy bezpieczeństwa, albo też nieostrożność jakiego górnika, który wbrew zakazowi zapalił w kopalni fajkę.

Objawy współczucia.

Wiedeń. Wydział miejski postanowił, że Rada miejska na piątkowem posiedzeniu wyrazi współczucie ofiarom katastrofy w Saarbrücken i uchwali na ich rzecz 10.000 koron.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Izwolskij wyraził niemieckiemu ambasadorowi współczucie rządu rosyjskiego z powodu katastrofy w Saarbrücken.

Pogrzeb ofiar katastrofy.

Reden. Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar katastrofy przy bardzo licznym udziale publiczności. Jako zastępca cesarza Wilhelma przemawiał ks. Fryderyk Leopold, poczem przemówił także minister handlu Delbrück.

Rozpoznawanie ofiar.

Saarbrücken. Władza górnicza ogłasza spis górników, których dotąd nie odszukano i o których niewiadomo, czy ocaleli, czy zginęli.

Reden. Dotychczas rozpoznano 110 zwłok. Ogółem wydobyto 149 zwłok. Sądzą, że jeszcze 9 robotników znajduje się w kopalni.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 stycznia.

„Reforma" wyborcza sejmowa.

Lwów. Dzisiejszy „Głos" socyalno-demokratyczny donosi, że w sobotę, dnia 26 b. m., odbyło się poufne posiedzenie Wydziału krajowego w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. — Uchwalono wniosek prezydyum, zaprowadzający **V kuryę z 10 mandatami i jawność aktu wyborczego.** Kurya ta nie będzie powszechną, lecz będą mieć w niej prawo głosowania tylko ci, którzy go nie mają w żadnej innej kuryi.

„Głos" nazywa tę uchwałę prowokacyą ludu robotniczego i grozi, że znów rozszaleje burza, dopóki lud nie wywalczy sobie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu.

Prześladowanie redaktorów polskich.

Poznań. Tutejsza Izba karna zasądziła wczoraj redaktora „Kuryera Poznańskiego, Ziółkowskiego, za artykuły o strajku szkolnym na 600 marek grzywny. Wobec tego, że Ziółkowski już poprzednio został zasądzony na 1500 grzywny, oraz, że dalsze procesy przeciw niemu są jeszcze w toku, zarządził trybunał natychmiastowe aresztowanie Ziółkowskiego. Pos. Chrzanowski oświadczył, że złoży za Ziółkowskiego kaucyę 1500 marek, wobec czego wypuszczono Ziółkowskiego na razie na wolność.

Za artykuł w tej samej sprawie skazany został redaktor „Wielkopolanina", Szmyd, na 450 marek grzywny.

Cesarz Franciszek Józef wobec wyborów w Niemczech.

Berlin. „Berl. N. Nachrichten" donoszą, że cesarz Franciszek Józef, gratulując cesarzowi Wilhelmowi z powodu urodzin, powinszował mu również pomyślnego wyniku wyborów. Austryacki zaś minister spraw zagranicznych baron Aehrenthal gratulował z tego samego powodu kanclerzowi Bülowowi.

Po wyborach w Niemczech.

Berlin. Cesarz Wilhelm wyraził kanclerzowi Buelowowi swoje najżywsze uznanie za wynik wyborów do parlamentu. Także wyraził cesarz nadzieję, że i wybory ściślejsze dadzą równie pomyślny dla rządu wynik.

„Neueste Berliner Nachrichten" donoszą, że rozporządzenie cesarza Wilhelma o ograniczeniu procesów z powodu obrazy majestatu jest pewnego rodzaju podziękowaniem cesarza narodowi niemieckiemu za głosy, oddane na kandydatów rządowych.

Czesi a Bank austro-węgierski.

Praga. Odbyła się tu konferencya czeskich akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego celem wyboru kandydata do Rady generalnej Banku. Czesi mają na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego 275 głosów.

Kandydatury poselskie.

Liberzec. Na zgromadzeniu przemysłowców tutejszych, postanowiono popierać kandydaturę ministra Pradego.

Sprawa kościelna we Francyi.

Paryż. Socyalistyczne i radykalne pisma oświadczają: Warunki zawarte w oświadczeniu biskupów są nie do przyjęcia. Biskupi, zdaniem tych pism, chcą nałożyć na państwo świeży konkordat.

Konserwatywne pisma sądzą, że oświadczenie biskupów jest ultimatum pod adresem rządu. Zależy od niego obecnie, czy chce mieć pokój czy wojnę.

FRANCISZEK HERCZEG.

Zagadkowa wdowa.

(Z węgierskiego).

I.

Dobozy i Angial siedzieli przy świetle lampy o czerwonym abażurze na sofie i zabawiali się rozmową o pewnej blondynie. Cisza nocna, dziwaczne oświetlenie, które rzucało purpurowy blask na tarcze i zbroje, rozwieszone na ścianie, silny tytoń syryjski, którego dymem był wypełniony pokój — wszystko to oddziałało tak na obydwóch, że wyobraźnia ich zaczęła tęsknić do krain tajemniczych. Angial posiadał do tego prawo, przyjaciel jego Dobozy, właściciel dóbr ziemskich, już nietyle. Rozmawiali o rzeczach wielce oderwanych, chociaż blondynka, około której toczyła się pogadanka, swojemi ładnemi stopami bardzo pewnie stała na realnym gruncie.

— Coś ci powiem — rzekł Dobozy po długiej przerwie. — Nie będziesz mnie uważać za niedyskretnego, a jej znowu nie będziesz mniej cenić. Przecież ona jest kobietą cnotliwą.

— Cnotliwa! Nic zresztą? Co to jest cnota, co grzech? Wyraz, wyobrażenie, rzecz zapatrywania!

— Dobrze. Wiesz o tem, że jej nadskakuję. To znaczy, o ile można nadskakiwać tak nieobliczalnej kobiecie. Kocham ją do szaleństwa, ale zachowuję się wobec niej wyczekująco. Gdy zechce, w tej chwili padnę do jej stóp, ale tylko, gdy zechce. Błaźnić się nie mam ochoty.

— Słusznie. A potem?

— Przedwczoraj zdawało mi się, że pragnie tego. Urządziliśmy wycieczkę do ruin tureckich, a kiedyśmy powrócili, było już ciemno. Oboje wyprzedziliśmy resztę towarzystwa i zatrzymaliśmy się na moście kamiennym, czekając na innych. Było już całkiem ciemno, nadbrzeżne sosny zasłaniały księżyc, a nad nami błyszczała chwilami biała piana szumiącego potoku. Staliśmy obok siebie przy poręczy mostu, gdy nagle uczułem, że ona swoją rękę kładzie na mojem ramieniu. Mówiła do mnie głosem cichym: „Spoglądam teraz w głąb duszy twojej, kochany przyjacielu, jak gdyby ze szkła była. A także i ty czytasz w mojej — nieprawda? Nie mów — wszystko jest dobrze". Dziwna przemowa — czy nie? Nic odpowiedziałem nic. Tymczasem inni nadeszli. Później siedzieliśmy razem przy kolacyi w kursalu. Ona prawie nic nie jadła i była dziwnie cicha. Pewnego rodzaju słodka senność zapanowała nad jej kapryśnym temperamentem. Czasem uśmiechała się i spoglądała na mnie ukradkiem. Z tego wszystkiego mogłem słusznie wnioskować, że już pragnie tego.

— Co się działo dalej? — zapytał Angyal, który był autorem.

— Na wczoraj ułożyliśmy nową wycieczkę w dolinę Koźlą. Towarzystwo wybrało się w drogę sześciu powozami. W jednym z nich siedziałem obok pięknej pani. Była przez drogę zachwycająco miłą. I w dolinie aż do podwieczorku miała najlepszy humor. Wtem zaczęli cyganie grać głupią, wstrętną piosnkę: „Moja matka winna wszystkiemu". W rozmarzeniu słuchała pani długo tej piosenki. Słuchała, dając na moje pytania krótkie, smutne odpowiedzi.

— Co pani jest? — zapytałem ze współczuciem.

— Nic.

Twarz miała bladą, wargi nerwowo przygryzała. Nie śmiałem już do niej mówić, gdyż czułem, że dusza jej napełnia się powoli nieskończoną goryczą. Drażni ją mój głos, każdy mój ruch; jestem dla niej nieznośny, głupi, nienawistny.

Powstała, opuściła towarzystwo i usiadła opodal na ławce. Zbliżyłem się do niej i spostrzegłem zdumiony, że łzy miała w oczach, a twarz jej drgała bezbrzeżnym bólem.

— Irmo, na Boga, co pani jest?

— Daj mi pan spokój! — syknęła w rozdrażnieniu.

Powstała i ku mojemu zdziwieniu wybuchnęła płaczem. Wziąłem ją za rękę, ale mnie odepchnęła. Wtedy odezwała się we mnie męska duma i już do niej się nie zbliżałem.

— A potem? — badał autor.

— W pół godziny później wsiadła do powozu i bez pożegnania odjechała sama do domu. Ale to nie wszystko. Wracając wieczorem, przejeżdżaliśmy koło jej willi. Piękna pani ze swoją siostrą stała na balkonie i śmiała się do nas wesoło. Gdy zobaczyła mój powóz, rzuciła mi garść róż, wołając: „Dobranoc, Dobozy!" — Co powiesz na to? Co mam sądzić o tej nagłej zmianie, co ją spowodowało? Musi mieć jakąś tajemnicę, której może nigdy przede mną nie odsłoni. Jej matka winna wszystkiemu, ale czemu?

Dobozy powstał z kanapy, ażeby usiąść na drugiej. Angyal zachował tymczasem swój spokój. W zamyśleniu mówił:

— Jest w każdym razie zajmującą indywidualnością. Wglądnięcie w jej duszę opłaciłoby się. Działają w niej tajemnicze siły, nieznane samej pani. Te nurty psychiczne wpływają na nią więcej niż wrażenia zewnętrznego świata i jej naturalne popędy. Wpływają na nią więcej niż głód, miłość, zimno, gorąco. Czy nie zauważyłeś, że czasem jej twarz jest zmęczona i smutna jak wieczór jesienny, czasem znów świeża i dziewicza jak poranek wiosenny? I włosy jej są czasem złote, to znowu zupełnie spłowiałe. A co dopiero oczy! Obserwowałem jej oczy i spostrzegłem, że czasami są dobre i czyste, czasami złe i niebezpieczne. Te oczy są zresztą raz zielonawo-żółte, to znowu siwe, lub błękitne. Na tęczówce wiją się niekiedy maluttkie płazy złote, niekiedy źrenica jest zimna i bez połysku, jakby oko szklane. Co to jest? Dlaczego tak jest?

— Ma kaprysy, oto wszystko — przerwał Dobozy zniechęcony.

— Nie wierzę — odparł Angyal. — Jak we wszystkiem, tak i w tej duszy kobiecej panuje logika, której my tylko nie rozumiemy. Gdybym ją bliżej poznał, to możebym znalazł klucz do jej duszy i mógłbym ci dać rozwiązanie zagadki.

II.

A oto rozwiązanie zagadki.

Gdy poprzedniego dnia przygotowywano się do wycieczki w dolinę Koźlą, blondynka niecierpliwie czekała na swojego szewca. Jakoż szewc przybył, a pani z radości nieledwie rzuciła mu się na szyję.

— Przychodzisz w sam czas, panie majstrze, Gdybyś o pół godziny się spóźnił, pojechałabym chyba w pończochach. Nicpoń z Budapesztu nie posłał mi trzewików, a ostatnią parę zniszczyłam, brodząc wczoraj w potoku. Pokaż twoje arcydzieło.

Jak na prowincyę były trzewiki wcale ładne. Piękna pani wdziała je i chodziła hałaśliwym krokiem tam i napowrót po pokoju.

— Nie są znowu tak złe, ale czy nie będą za krótkie?

Majster pookręcił wąsa i rzekł:

— Leżą jak ulane. Dobrze przykrojony trzewik nie może i później uciskać palców, gdyż stopa trzyma się w nim silnie i nie ześlizguje się ku przodowi.

Potem chciał jeszcze powiedzieć łaskawej pani kilka grzeczności, a pod adresem szewców stołecznych kilka złośliwości, ale pani spieszyła już do powozu, który stał pod jej oknami. Aż do podwieczorku szło wszystko dobrze, ale potem — no, potem zaczęła uczuwać blondyna, że ledwie się może na nogach utrzymać, tak strasznie ją uciskały nowe trzewiki. Lewy rozpoczął nagle jej palce strasznie uciskać, a prawy nie chciał się dać wyprzedzić swojemu towarzyszowi, skutkiem czego pani miała takie uczucie, jak gdyby siedziała na kraterze wulkanu i kąpała swoje biedne stopki w rozżarzonej lawie. Z bólu zaledwie mogła oddychać i byłaby wnet wybuchnęła płaczem. Nędznego partacza, który przywłaszczył sobie tytuł majstra szewskiego, byłaby zabiła, — ale najchętniej byłaby zdjęła trzewiki.

Ludzie musieli z twarzy jej coś wyczytać, zaczęli ją bowiem męczyć pytaniami. Przedewszystkiem Dobozy. Czy jej słabo się robi? Co jej brakuje? Och, blondynka czuła, że ją temi strasznie głupiemi pytaniami zabiją, o ile tego nie dokonają wcześniej mordercze trzewiki. — Nie mogła patrzeć na te twarze, pełne współczucia. Powstała i powlokła się do ławki opodal. Po drodze przypomniała sobie obraz, który widziała w sali sądowej w Budapeszcie: Bosa kobieta musi chodzić po rozpalonych płytach żelaznych. To również musiało być nieprzyjemnem.

Z zazdrością, pełną bolu, musiała patrzeć, jak młodzi w wygodnem obuwiu biegają po łące. A chociaż posiadała serce litościwe, wyobrażała sobie ze srogą lubością, jakby ukarała podłego szewca, gdyby miała władzę. Kazałaby mu nałożyć żelazne buty ze śrubami i jak najciaśniej przyciągnąć je. I oto spada jej znowu na kark Dobozy. Pani wybucha płaczem nerwowym, wsiada do powozu i jedzie do domu.

Do domu! Gdy jej pokojówka ściągnęła dwa przyrządy torturowe, blondynka wyciągnęła ramiona i zawołała w miłosnem uniesieniu: „Aaa"...

III.

W trzy dni później blondynka uśmiechnięta i czarująca, jak zawsze, przechadzała się po parku. Stopy jej były odziane w piękne, klamrowe lakierki. Na pierwszy rzut oka poznać było można, że to jest dzieło stołecznego artysty. Były to wąskie, obcisłe trzewiki, a jednakże tak wygodne, że można w nich było palcami grać na fortepianie. Przed pawilonem muzyki spotkała się pani z Dobozym. Młody człowiek nie śmiał się do niej zbliżyć, ale jej uśmiech słoneczny wrócił mu dawną odwagę.

Przechadzali się razem przeszło godzinę. Następnie Dobozy mając w butonierce różę, która spoczywała poprzednio na biuście pięknej pani, poszedł do swojego przyjaciela. Przez długi czas rozmawiali o rzeczach obojętnych, aż wreszcie Dobozy wystąpił ze swoją tajemnicą, mówiąc:

— Jesteśmy już w porządku, ja i Irena. Zgodziła się być moją żoną.

— Winszuję.

Ale zagadki młodej wdowy żaden z nich nie rozwiązał.

Zaspy śnieżne.

Lwów. Do „Słowa Polskiego" donoszą z Dukli, że cała okolica między Krosnem a Sanokiem jest zupełnie zawianą śniegiem. Pociągi stanęły wszystkie: lwowskie w Sanoku, krakowskie w Krośnie. Poczta z Dukli wczoraj nie odeszła. Przedmieście Dukli, Łąki zasypane śniegiem do tego stopnia, że widać tylko kominy i szczyty dachów. Komunikacya między domami odbywa się przez tunele w śniegu i dachy. W niedzielę wieczorem była burza z błyskawicami i grzmotami. Obecnie wicher ustał.

Budapeszt. Od wczoraj rana pada tu bardzo obfity śnieg, podobnie też i na prowincyi. Komunikacya jest przez to utrudnioną. W Budapeszcie ruch tramwajowy ustał.

Kradzieże kolejowe.

Lwów. Do „Kuryera Lwowskiego" donoszą z Jarosławia: Od dłuższego czasu okradano w sposób niezwykły pociągi towarowe między Rzeszowem a Lwowem. Wczoraj nareszcie powiodło się przyłapać w Radymnie dwóch złodziei, którzy w Jarosławiu wskoczyli do towarowego pociągu, zdążającego do Przemyśla. — Gdy służba stacyjna usiłowała w Radymnie złodziei przyłapać, ci dobywszy noży, obronili się, pozostawili jednakże po sobie ślady, które ich zdradziły. — W kilka godzin później uwięziła żandarmerya owych dwóch złodziei. Nazywają się oni Mikuś i Hramoła. Jeden z nich jest robotnikiem na przestrzeni, drugi zięciem budnika kolejowego, u którego to budnika przy rewizyi znaleziono formalny magazyn kradzionych towarów. Dalsze aresztowania miały nastąpić wczoraj i dzisiaj.

Tajemnicza śmierć rewolucyonisty rosyjskiego.

Paryż. Budzi tu wielką sensacyę tajemnicza śmierć jednego z wybitnych przedstawicieli tutejszej kolonii rosyjskiej Wielbuszewicza, którego znaleziono w jego mieszkaniu nieżywym na podłodze. Na stole zaś w szklance znaleziono rozpuszczony sinek potasu. Lekarz, oglądający zwłoki, stwierdził otrucie samobójcze, ale sprawa nie przedstawia się tak prosto.

Mianowicie Wielbuszewicz był wybitną osobistością wśród rewolucyonistów. O wpływach jego i stopniu wtajemniczenia świadczy fakt, że współpracowniczce „Gil Blas" pani Delanny zapowiedział on zamach na Stołypina na wyspie Aptekarskiej na 8 dni naprzód. Także o straceniu Gapona miał on dokładne informacye. W mieszkaniu jego znajdowała się duża korespondencya szyfrowana, której po jego śmierci nie znaleziono. Przypuszczają, że rewolucyoniści zabili go z jakichś powodów.

Zatarg z wojskowością.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" donosi z Koszyc, że na balu kupców, który się miał odbyć dnia 3 lutego, zamówiono orkiestrę wojskową 34 p. p. Kiedy jednak pułkownik dowiedział się, że czysty dochód z tego balu ma być przeznaczonym na pomnik Rakoczego, nie pozwolił muzyce grać. W odpowiedzi na to Węgrzy postanowili w żadnym razie nie chodzić na koncerty i zabawy, na których grałaby orkiestra tego pułku.

Podrożenie szkła.

Wiedeń. Handlarze szkła ogłosili, że podnoszą ceny szkła o 35 do 40 proc. cen dotychczasowych (!). Powodem tego nowego ogromnego podrożenia tak ważnego artykułu jest utworzenie się kartelu szklanego, który mniejsze fabryki wykupił i pozamykał, produkcyę skontyngentował i ceny towaru podwyższył pod pozorem podrożenia kosztów produkcyi.

Oryginalny wieczór karnawałowy.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą o następującem ciekawem zajściu, które miało miejsce w Waszyngtonie. Tamtejszy związek korespondentów gazet amerykańskich urządza zwykle w karnawale wieczór satyryczno-humorystyczny. Na wieczorze tym bywa z reguły prezydent republiki Roosevelt. Tym razem, ku zdumieniu wszystkich obecnych, przedmiotem satyry politycznej był sam Roosevelt, który z dużym spokojem przysłuchiwał się deklamacyom rozmaitych satyrycznych wierszy na temat jego imperyalistycznej polityki i walki z trustami. Sensacya osiągnęła swój szczyt, kiedy podczas bankietu pogasły nagle światła, a w głębi sali na ekranie ukazał się obraz, przedstawiający Roosevelta na tronie, w stroju monarszym, wskazującym na mapę Ameryki, na której granice dzisiejszych państw zostały wymazane. Obraz nosił podpis: „Cesarz amerykański w r. 1917". Podczas tego muzyka zagrała angielski hymn królewski.

Następnie posypały się mowy, w których prezydent Roosevelt był znowu przedmiotem żartów i dowcipów. Wreszcie zabrał głos sam Roosevelt, który w tonie wielce patetycznym oświadczył: „Jeżeli panowie gniewacie się o to, że staram się brać w obronę biednych przed bogatymi, to możecie doczekać się tego, że dzikie pospólstwo wtargnie kiedyś do waszych pałaców!".

Powiedziawszy to prezydent, bawił jeszcze jakiś czas na wieczorze, poczem opuścił zebranie. O całem tem wysoce niesmacznem zajściu dzienniki amerykańskie nie doniosły ani słowa. Prasa zaś londyńska dowiedziała się o niem dzięki temu, że na tym wieczorze był obecnym także pewien dziennikarz angielski, który go następnie w depeszy do swego dziennika opisał.

W Maroku.

Tanger. Agencya Havasa donosi, że Rajzuli przez pośredników miał zapytywać sułtana, czy jego poddanie się byłoby przyjętem.

Badania nad radem.

Londyn. Głośny chemik Ramsay prowadzi badanie nad oddziaływaniem radu na tworzenie się metali. Ma on nadzieję w tej drodze odkryć sposób sztucznej fabrykacyi metali takich, jak ołów, miedź, a nawet złoto (!?).

Nowa katastrofa w kopalni.

Charleston. (Virginia). Skutkiem zapalenia się pyłu węglowego w kopalni Stuard zostało 80 robotników zasypanych w głębokości 500 stóp pod ziemią. Dotąd nie zdołano jeszcze ani jednego z nich ocalić.

Wdowa po Makarowie okradziona.

Nicea. Wdowie po rosyjskim admirale Makarowie skradziono kosztowności wartości około 100.000 fr.

Meningitis.

Praga. Kelner zajęty w restauracyi Domu narodowego na przedmieściu Królewskie Winohrady zmarł wśród objawów podobnych do meningitis. Dwie dalsze osoby ze służby zachorowały. Zdaniem lekarzy nie chodzi tu o meningitis, jednakże na wszelki wypadek zamknięto na razie lokalności domu narodnego.

Dżuma.

Sydney. Stwierdzono tu 12 wypadków dżumy płucnej. Oprócz tego panuje tu dżuma gruczołowa. Skutkiem tego położenie jest poważnem.

Bregencya. Część jeziora Bodenskiego zamarzła. Komunikacya okrętowa doznała przerwy.

Kronika.

Kraków, 31 stycznia

Dziś:

Kraków, czwartek 31 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Piotra Nolasko i Marceli wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca godz. 7 min. 17, zachód o godz. 4 min. 29; długość dnia godz. 9 min. 12.

Teatr miejski w Krakowie: „Bakarat" kom. H. Bernsteina.

Odczyty: W uniwersytecie ludowym p. Heleny Witkowskiej p. t. „O uniwersytetach ludowych", w sali hotelu Kleina, godz. pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie p. Stef. Natansona p. t. „Historya praw człowieka i obywatela, od wielkiej rewolucyi francuskiej", w auli I. szkoły realnej, godz. 6 wieczór.

Staraniem „Czytelni dla kobiet" odczyt dra J. Gertlera p. t. „Reforma kodeksu cywilnego wobec kwestyi kobiecej", w lokalu „Eleuteryi", Rynek gł. 17, II. piętro, godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

W „Zjednoczeniu" akademickiem staraniem „Kółka dziennikarskiego" odczyt akad. J. Bohuszewicza p. t. „Stuletnia walka o uniwersytet polski we Lwowie, a ostatnie zajście na nim".

Ankieta Izby handlowo-przemysłowej w sali własnej obrad, w kwestyi dworca kolei północnej w Krakowie, godz. 5 popołudniu.

Wieczorek taneczny t. zw. wełniany w salach starego teatru.

Repertuar teatru lwowskiego:

We czwartek, 31 b. m.: „Pan Tadeusz", opera J. T. Wydżgi (po raz piąty). Występ p. Ireny Bohuss.

Kandydatury konserwatywne w miastach. Wedle krążących wiadomości kandydują: Eksc. Bobrzyński w Nowym Sączu (Stary Sącz — Nowy Targ), Eksc. Korytowski Podgórze—Wieliczka—Bochnia; Eksc. Jędrzejowicz Rzeszów—Sędziszów—Ropczyce; dr Binder Wadowice—Kęty—Biała—Żywiec; bar. Battaglia Tarnów; ks. Pastor Jasło—Biecz—Gorlice—Grybów—Frysztak, Strzyżów—Dębica—Pilzno.

W Krakowie kandyduje między innymi dyrektor Staniszewski.

Ta sama wieść niesie, że dr Binder wobec silnej i ze wszechmiar poważnej kandydatury demokratycznej dra Łazarskiego, szuka innego okręgu, — Eksc. Jędrzejowicz zaś wobec kandydatury dra Krogulskiego waha się między Rzeszowem miastem a okręgiem gminnym Rzeszów — Kolbuszowa.

Z teatru. Klasyczny utwór ojca komedyi francuskiej nieśmiertelny „Skąpiec" po wsze czasy pozostanie w wszechświatowej literaturze teatralnej podstawową sztuką repertuarową dla niezrównanej wyrazistości charakterystyki psychologicznej. I w naszym teatrze zapisała się ona siłą tradycyi aktorskiego popisu największych polskich artystów. Tradycyę tę w najlepszem tego słowa znaczeniu utrwala świetna gra p. Solskiego. Jego Harpagon w skomplikowanych rysach dramatycznej koncepcyi posiada dosadność plastyki, obok głębokości zasadniczego typu, ryjącego się w pamięci kunsztownem opracowaniem każdego akcentu dramatycznego. Jest to kreacya w wielkim stylu, kraszona w miarę groteskowemi epizodami. I wczoraj jak zwykle był p. Solski w roli tytułowej bohaterem wieczoru, skupiającym na swej osobie uwagę widowni i lwią część oklasków.

Obsada „Skąpca" w ostatniem wydaniu krakowskiej sceny spływa z artystyczną grą p. Solskiego w stylową całość. Sympatyczna para zakochanych dzieci Harpagona znalazła dobrych przedstawicieli w p. Palińskiej i p. Stanisławskim. Zwłaszcza Eliza p. Palińskiej posiada godny podkreślenia wdzięk i szlachetne ujęcie stylowe. Obok nich dopełniały z humorem i zacięciem zespołu panie Słubicka i Łazarewicz, oraz pp. Zelwerowicz, J. Węgrzyn i Bronicz. Teatr był pełny. *wp.*

Silna śnieżyca nawiedziła nasze miasto wczoraj po południu. Gęsty śnieg padał prawie bez przerwy do późnej nocy, okrywając miasto grubym, białym całunem. Ponieważ uprzątanie śniegu z chodników i gościńców odbywało się bardzo powoli i niesystematycznie, komunikacya zarówno piesza, jak kołowa była bardzo utrudniona. Wieczorem ukazały się znowu na ulicach sanki, natomiast ruch ślizgawkowy był słaby.

Ruch kolejowy wstrzymano wczoraj wskutek zawiei śnieżnych na następujących liniach: Przeworsk—Bachórz—Dynów, Czarny Dunajec—Sucha Hora i Jasło—Sanok.

Mianowania. Minister kolei zamianował komisarza dra Zygmunta Staszyckiego kontrolorem taryf w dyrekcyi kolei w Krakowie i przeniósł asystenta Romana Michalskiego z Insbruka do dyrekcyi wiedeńskiej, oraz zezwolił na zamianę miejsc służbowych adjunktom: Janowi Topolnickiemu w Stanisławowie i Emilowi Neusserowi we Lwowie.

„Gazeta Lwowska" ogłasza: Na kolei państwowej asystent Czesław Nawarski przeniesiony został ze Stanisławowa do Lwowa, komisarz maszyn Ryszard Romański w Stanisławowie przesunięty został w VII randze do II klasy.

Kronika lwowska.

Lwów, 31 stycznia.

W sprawie bezpieczeństwa uniwersytetu lwowskiego. Onegdaj w południe zjawiła się u namiestnika hr. Potockiego deputacya profesorów uniwersytetu, pod przewodnictwem rektora Gryzieckiego, aby mu przedstawić uchwalone na odbytem w niedzielę zgromadzeniu grona profesorów żądania co do ochrony uniwersytetu.

Konferencya z namiestnikiem, w której omówiono wyczerpująco ostatnie zajścia na uniwersytecie, trwała przeszło pół godziny. Deputacya, przedstawiając uchwałę grona, podniosła, że już nie ze względu na ochronę życia i zdrowia profesorów, ale choćby dla zabezpieczenia dobytku i zbiorów uniwersytetu, na które — jak stwierdzono — gotują się ze strony studentów ruskich nowe zamachy, potrzebną jest niezbędnie odpowiednia i dostateczna ochrona.

W odpowiedzi zapewnił namiestnik deputacyę, że poczynił odpowiednie starania, aby winni napadu zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności, tudzież, aby zajścia takie w przyszłości już się nie powtórzyły.

Samobójstwo. Okazało się, że samobójca, którego — jak donosiliśmy — znaleziono wczoraj rano we Lwowie w parku Kilińskiego z przestrzeloną skronią, jest młody 24-letni adept zawodu dziennikarskiego, od niedawna współpracownik „Słowa Polskiego" Leon Laszkiewicz. Dopiero po bliższem przeszukaniu ubrania denata, którego przewieziono do zakładu medycyny sądowej, znaleziono w kieszeni bilet wizytowy, na którym zmarły napisał ołówkiem: „Kończę, ponieważ nie chcę powoli dogorywać na suchoty". S. p. Laszkiewicz w poniedziałek w nocy pracował jeszcze w redakcyi „Słowa Polskiego", niczem nie zdradzając swego rozpaczliwego zamiaru, we wtorek zaś rano już nie żył. Pogrzeb odbędzie się dziś.

Brak opału we Lwowie jest tak wielki, że w Wydziale krajowym zapas opału wystarczy podobno tylko na trzy dni. Jeżeli w ciągu tych trzech dni dostawca, zakontraktowany rocznie do dostarczania opału, nie zdoła go w jakikolwiekbądź sposób dostać i do gmachu Wydziału krajowego dostawić, natenczas w końcu tego tygodnia wypadnie rozpuścić do domów urzędników Wydziału krajowego, bo w nieopalonych biurach nie będą mogli pracować. A ponieważ na 14 lutego zwołany jest Sejm, przeto praca tych urzędników jest teraz o wiele potrzebniejszą, aniżeli w zwykłych warunkach. — Najzabawniejszem byłoby jednak, gdyby z powodu braku opału Sejm nie mógł obradować.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Akademik prawnik, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłosz. pod „T. R." przyjm. Adm. „N. Reformy". 656 1 2

Porządny dom weźmie na troskliwe wychowanie kilkoletnie dziecko za wynagrodzeniem. Zgłoszenia **R. L.** poste restante **Kraków.** 118

Praktykant potrzebny do handlu tow. korzennych i składu wódek firmy **W. E. Bochnak & J. Kaspar,** Szpitalna 26. 654 1 3

Rutynowanego maszynistę w obrębie Krakowa, poleca „Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy", ul Jabłonowskich 19, Kraków. 657 1 3

Anglik z dyplom. Liverpoolsk. uniwers.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 636 2 6
udzielają lekcyi według słynnej metody Berlitza, jakoteż literatury. Lekcye osobne i zbiorowe. Ul. Starowiślna 6, parter na prawo. Instytut Berlitza.

Nauczycielka prywatna, w średnim wieku, poszukuje posady kasyerki. **H. K.,** Pawia 10, Kraków. 542 5 5

Nowe Słowo
Dwutygodnik społeczno-literacki,
jedyne polskie pismo poświęcone kwestyi kobiecej i związanym z nią sprawom ekonomicznym, społecznym, etycznym i politycznym, wychodzi piąty rok w Krakowie pod redakcyą **Maryi Turzymy.**
Numer okazowy na żądanie bezpłatnie. 507 8 10

Ustawa o Reformie ksiąg gruntowych
w Galicyi i na Bukowinie z motywami przedłożenia rządowego w polskim przekładzie **J. Giżowskiego,** opuściła prasę.
Cena k. 1·30, z przesyłką pocztową k. 1·50. 447 10 10
Zamawiać można: **Wiedeń VII, Siebensterngasse 15.**

Zgubiono.
W niedzielę d. 27 stycznia między godziną 11-tą a 12½, idąc z cmentarza ulicą Rakowicką, Lubicz, przez planty do Szpitalnej zgubiono kopertę z listem i 250 koronami. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić na ul. Gancarską 26, I piętro, za nagrodą. 114

Pasztety znakomite!
z drobiu 1 kg. . . . . zł. 2·50
z gęsich wątróbek 1 kg. . . . . . zł. 2·50
z dziczyzny 1 kg. . . . . zł. 2·—
Bulion z dziczyzny 1 kg. . . . . zł. 4·—
wysyła **Dyonizy Chrabąszcz,** Hotel Krakowski, Kraków. 15 15 0

Potrzebuję ekonoma
kawalera, w średnim wieku, z dobremi poleceniami. Odpisy świadectw, oraz adres ostatniego służbodawcy przyjmuje **R. Woyciechowski, Trzciana koło Rzeszowa.** Oferty nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 627 3 3

W ładnej górskiej okolicy
jest tanio do wydzierżawienia nowy dwór 5 pokoi, ogród i 20 morgów pola, poczta i kościół w miejscu.
Wiadomości udziela Zarząd dóbr Łętownia ad Jordanów. 629 3 3

Bulion
bez konkurencyi, odznaczony licznemi medalami, z drobiu najwykwintniejszego i zwierzyny, pożywny, znany od 22 lat w kraju i zagranicą po 24 k. 20 hl. i 15 koron za kilo.
Pain de gibier najlepszy pasztet ze zwierzyny po 4 kor. kilo. Owoce kandyzowane jak kijowskie po 4 kor. kilo. **Kazimiera Matczyńska w Kołomyi,** Mnichówka 80. 65 16 0

Zabroniony przez cenzurę w Królestwie polskiem
„ROK 1794"
(Berek Joselewicz)
dramat historyczny w 5 aktach przez **Zenona Parviego,**
z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** jest do nabycia w Księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie.
Cena egzemplarza 3 kor.
Tamże do nabycia tegoż autora
KNAJPA
słynny dramat antyalkoholiczny.
Cena 2 korony. 101 6 0

BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW
bez najmniejszej domieszki gliceryny.


Do nabycia w c. k. Specyalnej trafice 116 1 10
RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE.

Tom. Górecki
główny skład naczyń kuchennych
Kraków, Rynek 9 — poleca
Kompletną wyprawę kuchenną
z najtrwalszej emalii niewypryskującej 106 3 0
„SFINKS"
50 przedmiotów. Cena 56 koron.
Szczegółowe zestawienie na żądanie.
Wyłączna sprzedaż na Kraków naczyń „Sfinks". Czysto niklowe naczynia z Berndorf.

„SERENITAS"
Hygieniczna Palarnia Kawy zapomocą gorącego powietrza i Fabryka Kawy SERENITAS
poleca po najtańszych cenach wyborowe gatunki **kawy palonej i surowej, kawę słodową** (syst. ks. Kneippa), jakoteż **Skład herbaty, wódek, wina, koniaków, likierów,** oraz wszelkie towary kolonialne i delikatesy.
Zlecenia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą i koleją.
Z poważaniem
PALARNIA KAWY pod firmą
Serenitas.
23 13 40 **22 Kraków, Szewska 22.**

Kupię lub wydzierżawię
w Bochni lub najbliższej okolicy dom z ogrodem względnie z budynkami gospodarczymi i mniejszem lub większem obszarem ziemi. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **530.** 530 5 5

Potrzeba chłopców
do roznoszenia dziennika. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 394 10 0

2 DOMY
doskonale się rentujące, nowe, jeden piętrowy, drugi parterowy, fronty do dwu ulic, do sprzedania na b. dogodnych warunkach. Bliższa wiadomość w Wadowicach, Zatorska 73, W. K. 615 4 6

Nauczycielka muzyki
z patentem wiedeńskim, uczennica prof. Dachsa udziela lekcyi gry na fortepianie. Na życzenie przygotowywuje także na wyższy kurs do konserwatoryum wiedeńskiego albo krakowskiego. Zgłoszenia przyjmuje we środy i soboty od 10—1. **Amelia Rokach,** ulica Pijarska 9. 93 3 3

„ARS"
SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.
Ulica Bracka 5. Na parterze. 204 13 0

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 264 15 0
P. GUZIKOWSKIEGO ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

ZAKOPANE
Jagiellońska 40,
PENSYONAT LITWINKA
przyjmuje zimą i latem, pokoje słoneczne, werandy, opieka troskliwa dla kuracyuszów. Kuchnia higieniczna, ceny niskie. 18 10 10

Krawieczyzna, szycie bielizny, wszelkie przeróbki — tanio przy ul. Krowoderskiej l. 19, w oficynie, II piętro. 60 11 0

STUDENT
znajdzie umieszczenie z utrzymaniem. Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **110.** 110 3 0

Seminarzystka
udziela korepetycyi. Wiad.: ul. Zwierzyniecka l. 29, II p., 2 drzwi na prawo. 113 2 2

Prawnik
ożeni się wkrótce z panną i tą drogą szuka znajomości. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Fotografie wraz z warunkami proszę nadesłać pod **„Szarotka 5"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. Na anonimy nie odpowiada. 108 2 2

Szkółka fröblowska Teofili Rydlińskiej
Rynek l. 34 (Pałac Spiski)
przyjmuje każdego czasu dzieci w wieku od 3 lat do 7, zapewniając troskliwą opiekę. 21 18 0

Uboga matka
kilkorga dzieci, po dłuższej chorobie męża, swojej i dzieci, z powodu braku zajęcia, pozostając na bruku, prosi o jakiekolwiek wsparcie. Nieszczęśliwa radaby gdzie umieścić dzieci, ażeby sama mogła poszukać sobie służby. — Wszelkie datki nadsyłać należy dla **Ludwiki Zimowej** w mieszkaniu szewca Karola Barłatowicza przy ulicy Grodzkiej l. 8, II p., lub w Administracyi „N. Reformy". 89 9 0

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 241 12 0
Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za ¼ funta
Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za ¼ funta
są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Potrzebny osobny pokój
z utrzymaniem i obsługą u porządnej rodziny (izr.) zaraz. Ofiaruję 100 K mies. Zgłoszenia pod **S. 100** poste rest. **Kraków.** 115 3 3

Prawnik biegły stenograf i pisarz na maszynie szuka zajęcia biurowego za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **J. D. 638** poste rest. **Kraków** za okazaniem kwitu. 638 3 3

Do kompletu.
W zakresie froeblowskim są jeszcze miejsca dla dzieci z domów inteligentnych od lat 5—7. Wiadomość: Radziwiłłowska 14, parter, prawo, między 1—3. 543 5 6

Do wynajęcia
każdego czasu większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalnej l. 3 w pobliżu Małego Rynku. Wiadomość w składzie mebli pod l. 6 Szpitalna. 621 3 6

W Zakopanem
jest zaraz **tanio do wynajęcia** przy inteligentnej rodzinie, piękny, jasny obszerny pokój umeblowany z werandą, z utrzymaniem lub bez. — Wiadomość w Administracyi „Czasu". 582 3 3

Na bale, pikniki
wynajmuje się Sale w Pałacu Spiskim na pierwszem piętrze, Rynek główny.
Wiadomość na miejscu. 581 3 6

Spólnika
poszukuje się do bardzo korzystnego interesu, do założenia hotelu i restauracyi obok stacyi w miejscu kąpielowem.
Pierwszeństwo mają fachowcy. — Wiadomość: **Krawczyk, Chabówka.** 568 3 6

Głos rolniczy
dwutygodnik popularny, ilustrowany, poświęcony wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego, wychodzi już **rok 7 (siódmy).**
Prenumerata całoroczna wynosi 4 K 50 hal. Numera na okaz wysyła darmo i opłatnie. Adres: **Głos rolniczy, Tarnów,** Galicya.
Tamże do nabycia prof. T. Czaykowskiego; **„Hodowla ryb i raków",** podręcznik popularny z przeszło 200 prześlicznemi rycinami w tekście, kosztuje wraz z przesyłką pocztową kor. 4. — w handlu księgarskim o 30% drożej. 62 6 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.